

Aktor/ka do grania?

Ula Kijak

Pomysł na przeprowadzenie cyklu rozmów z aktorkami i aktorami przesładował mnie od wielu miesięcy, może nawet lat. Wyrósł on z mojego głębokiego przekonania, że aktorski wpływ na kształt teatru jest niedoceniany i niedostatecznie opowiedziany, że zbyt często postrzeganie twórczości aktorskiej ogranicza się do roli, a nawet sceny czy monologu, zbyt rzadko zaś analizuje się twórczy wkład aktorek/aktorów w całość spektaklu. Zbyt rzadko na plakatach pojawia się informacja o tym, że tekst lub ruch sceniczny powstał z materiału tworzonego przez aktorki/aktorów. Jeśli nie uznajemy prawdziwego wkładu poszczególnych twórczyń/twórców w dzieło teatralne, umyka nam faktyczny kształt teatru i jego rola w kulturze i życiu publicznym.

Jak pisać i mówić o teatrze? O powstających spektaklach, o ich źródłach i recepcji, o procesie powstawania i przedstawiania, a także o sposobach ich odbierania? Kto powinien ujmować to w słowa?

Można przyjąć spojrzenie teoretyczne, a tym samym podążać za typową dla historii sztuki potrzebą zapanowania nad chaosem twórczego żywiołu, ujęcia go w racjonalne, intelektualne konstrukcje. W takim ujęciu powstają definicje, teorie, systemy. A potem się okazuje, że kolejne twórczynie/twórcy się w nich nie mieszczą. Powstają więc redefinicje, rewolucje i dekonstrukcje. A potem one również stają się nużąco akademickie (w sensie artystycznym, nie uniwersyteckim).

Można też podejść do tematu z praktycznego punktu widzenia. To również próba wciśnięcia sztuki w dość sztywne kategorie podręcznika lub programu, ustalenia zasad, według których można i trzeba postępować, chcąc stworzyć dzieło. Powstają wtedy manifesty artystyczne i sformułowane zostają metody twórcze. A potem się okazuje, że kolejne twórczynie/twórcy się w nich nie mieszczą. Ba! Twórczynie/twórcy tychże manifestów i metod się w nich nie mieszczą. Powstają więc kontrmanifesty i modyfikacje metod. A potem one również stają się nużąco akademickie (w sensie artystycznym, nie uniwersyteckim).

Wierzę jednak, że można i trzeba próbować zamknąć zmieniającą się materię teatru niczym owada w bursztynie – wartość takiego ujęcia leży w złapaniu danej chwili, konkretnego momentu, szczególnej historii, osobistej perspektywy. Perspektywę teoretyczną, historyczną i krytyczną reprezentują szeroko badaczki/badacze, teatrolożki/teatrolodzy, opisową perspektywę praktyczną chętnie realizują reżyserki/reżyserzy, dramatopisarki/dramatopisarze, czasem grupy twórcze. Brakuje głosu aktorek/aktorów.

Publiczność przerywa spektakle. Aktorki/aktorzy przerywają ukłony i brawa, czytają oświadczenia, zaklejają usta. Reżyserki/reżyserzy przerywają próby, piszą oświadczenia, chcą przeciwdziałać rozpadom zespołów aktorskich. Publiczność staje pod teatrem, wspólnie z aktorkami/aktorami i reżyserkami/reżyserami ochrania teatr, by grał spektakle nieprzerwanie. Aktorki/aktorzy bronią modelu teatru reżyserkiego, reżyserki/reżyserzy bronią integralności zespołu aktorskiego.

Nie ma już miejsca na słynną maksymę Dejmka: „dupa jest od srania, aktor jest od grania”, choć niektórzy na pewno chcieliby powrotu do klarownej struktury władzy. To upodmiotowienie aktorek/aktorów nie wzięło się znikąd.

Aktorki/aktorzy piszą monologi. Aktorki/aktorzy wyimprowizowują dialogi i całe sceny. Aktorki/aktorzy użyczają spektaklom swoich imion, nazwisk i historii osobistych. Aktorki/aktorzy ze sceny domagają się uznania swej autorskiej, twórczej roli w spektaklu.

Niech więc o teatrze opowiedzą aktorki/aktorzy. W czasach postprawdy, autoteatru i publiczności otrzymującej nagrody teatralne być może rozmowa o praktycznych aspektach powstawania teatralnej wypowiedzi pozwoli zajrzeć w sam środek przemian języka, który wywołuje tak gwałtowne reakcje. Język zmienia się wraz z tym, jak postrzegana i budowana jest publiczna rola teatru i artystek/artystów. Język powstaje pod wpływem codziennego życia i warunków, w jakich pracują ludzie go tworzący.

Jak więc postrzegają teatr i jego publiczną rolę ci, którzy na co dzień budują ten język?